

AGNIESZKA POLAK

Lublin

KONCEPCJA „NARODU” W TWÓRCZOŚCI NORMANA DAVIESA

Abstract

Agnieszka Polak: *The Idea of a "Nation" in Norman Davies' Writings*, "Historyka" XXXVII—XXXVIII, 2007–2008: 91–104.

The author presents Norman Davies' conception of a "Nation" which is based on multicultural assumptions. This idea is next contrasted with the nationalistic notions, which still dominate in national historiographies.

Key words: nation, liberalism, variety, multicultural

Słowa kluczowe: naród, liberalizm, różnorodność, wielokulturowość

Specyfikę współczesnego dyskursu nauk społecznych, nie tylko w kręgu europejskim, wyznacza szeroko rozumiane pojęcie nowoczesności. W samej teorii poznania idee atomistyczne zastępują wyrastające z arystotelizmu holistyczne interpretacje rzeczywistości. W praktyce oznacza to założenie istnienia wielu grup etnicznych, językowych oraz typów kulturowych, a tym samym wielość spojrzeń na człowieka i jego dziedzictwo, a więc prymat części nad całością. W konsekwencji rodzi się potrzeba przewartościowania niektórych kategorii oraz pojęć dominujących w dziewiętnastowiecznych, a szczególnie dwudziestowiecznych europejskich dysputach intelektualnych. Jednym z nich wydaje się być pojęcie n a r o d u — niezdefiniowane, mimo wielu prób, bo nieposiadające ze swej natury konkretnej postaci. Myślenie w kategoriach narodowych (szczególnie tych reprezentowanych przez ideały głoszone przez nacjonalizm integracyjny) zdominowało zwłaszcza historyczną percepcję rzeczywistości, w której całościowe ujęcia dziejów poszczególnych narodów na plan dalszy spychały uniwersalną ideę europejskości, często sprowadzając myślenie historyczne do opozycji *swoi–obcy*. I chociaż w dzisiejszej Europie dominująca zdaje się postawa mówiąca o swoistej *ponadnarodowości*, idea narodowa w swej nacjo-

kować tezę, że są one przede wszystkim wyrazem głębokiej wiary w jednostkę jako istotę z zasady aktywnie dążącą do rozwoju własnej tożsamości, a dzięki edukacji, świadomej zróżnicowania rzeczywistości kulturowo-społecznej. Kategorie te bowiem wyrosły w duchu kultu wolności, rozumianej oczywiście różnorodno, lecz zawsze zakładającej różnorodność i złożoność człowieka oraz otaczającego go świata. Ten sposób postrzegania rzeczywistości stoi w opozycji do wszelkich nurtów zakładających prym całości (państwo, społeczeństwo) nad jednostką. W ramach tych pojęć następuje charakterystyczne, szczególnie dla myśli liberalnej, przewartościowanie relacji między jednostką a społeczeństwem, w którym temu drugiemu „odbiera się walor faktu dokonanego, istniejącego niezależnie od woli jednostki”³. W konsekwencji przyjmuje się założenie, że jest to twór sztuczny, choć posługujący się kategorią tożsamości zbiorowej, a więc posiadający pewne cechy organizmu żywego. Zbyt dużym uproszczeniem byłoby wiązanie tych pojęć jedynie z liberalizmem, ale to właśnie wraz z rozpowszechnieniem się myśli liberalnej, szczególnie tej kładącej nacisk na indywidualność, różnorodność oraz prawa człowieka, pojęcia te przestają być kategoriami etycznymi, a nabierają waloru kryterium interpretacji historycznej, jako jednej z alternatyw analizy kondycji człowieka w świecie współczesnym. I można tutaj dodać, że jest to ta cecha, którą przypisuje liberałom Isaiach Berlin, jako *wiarę w nieograniczoną potęgę oświaty i racjonalnej moralności, jako remedium na nędzę i nierówności społeczne*⁴.

Nie brak, jak się zdaje, poważnych racji, aby wykluczyć możliwość współistnienia kategorii wielokulturowości i różnorodności z ideą narodu, która często wchodzi w konflikt z ideami indywidualistycznymi. I chociaż wielu myślicieli, tak jak chociażby Lord Acton, źródeł ruchów narodowościowych dopatrywało się właśnie w umiłowaniu wolności (nacjonalizm romantyczny), a ich genezy w opozycji do despotycznej władzy, to jednak nacjonalizm zdominował autonomiczne prawa jednostki kosztem ujednoczenia kultury oraz narzucenia roszczeń narodowych jako nadrzędnych w stosunku do innych sfer życia⁵. Wyrazem tego, zdaniem Lorda Actona, była koncepcja identyczności narodu i państwa, nieobca także wielu liberałom⁶, ale w której naród wyznaczał granice egzystencji jednostki. Jak może wynikać z powyższych rozważań już w XIX wieku wyłoniły się przynajmniej dwa opozycyjne wyobrażenia tego samego pojęcia: liberalne i nacjonalistyczne⁷. I chociaż niektórzy współcześni myśliciele próbują dowodzić, iż zróżnicowana myśl liberalna zepchnęła kategorię narodu na margines swoich dysput, to jednak wystarczy się

³ Idem, *Liberalizm a nacjonalizm*, [w:] *Liberalizm u schyłku XX wieku*, red. J. Miklaszewska, Kraków 1999, s.18–19.

⁴ Za: ibidem, s. 123.

⁵ Lord Acton, *Historia wolności. Wybór esejów*, tłum. A. Branny, A. Gowin, P. Śpiewak, Kraków 1995, s. 114–116.

⁶ Na przykład tak na ten temat pisał J. S. Mill: „Zasadniczo przybliżone pokrywanie się granic państwowych z granicami narodów jest koniecznym warunkiem istnienia wolnych instytucji”, za: ibidem, s. 118.

⁷ Por. J. Szacki, *Liberalizm a nacjonalizm...*, s. 11–23; a także: A. Waliński, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?*, „Znak” 1997 nr 3, s. 32–50.

gnąć do twórczości wybranych myślicieli, by na podstawie ich teorii odtworzyć wizję narodu różną od tej, która przypisuje temu pojęciu siłę sprawczą i motywacyjną dla wszystkich działań ludzkich. Naród jest niezbywalną częścią współczesnej kultury europejskiej, ale może zbyt często mówi się o nim w kategoriach nacjonalistycznych⁸. W ten sposób postawiony problem jest kluczowym pytaniem o trwałość tego tworu i jego dziedzictwo, ale nie od strony nacjonalistycznej, lecz przede wszystkim w jego ujęciu historycznym, a więc przy założeniu żywotności pewnej idei. I zapewne Lord Acton miał wiele racji stwierdzając, iż teoria „narodu” mieści się w demokratycznej teorii nadrzędności woli powszechnej, jako swoistej alternatywy społecznej istoty człowieka⁹. W stwierdzeniu tym zawarte są dwie koncepcje. Wedle pierwszej człowiek z natury jest istotą społeczną, dążącą do organizowania się w grupy (np. narody, państwa). Druga zaś dotyczy istoty tzw. kontraktualizmu, wywodzącego się z osiemnastowiecznej tradycji umowy społecznej. W centrum obydwu znajduje się właśnie jednostka i jej wola jako nadrzędny, twórczy czynnik świata społecznego.

By zrozumieć istotę poglądów Daviesa na temat *narodu*, należy cofnąć się nieco w czasie. Sorbona — 11 marca 1882 roku jest dniem, w którym francuski filozof i liberał E. Renan wygłasza referat pt: „Qu'est-ce qu'une nation?”¹⁰. Swą definicję narodu konstruuje on w opozycji do poglądów sformułowanych wcześniej przez Fichtego. Poddaje krytyce oraz podważa wszelkie argumenty jego teorii, które osiągnęły popularność w drugiej połowie XIX wieku, a u podstaw, których leżało utożsamianie narodu między innymi z rasą, grupą językową, religią. W swym referacie Renan podkreśla rolę wspólnoty uczucia, świadomości i wolnej woli jako wartości, które decydują o przynależności do narodu. *Naród* jest w jego przekonaniu duszą (*âme*) oraz podstawą duchową (*principe spirituel*), które tworzą związek psychiczny, opierający się na woli wspólnego życia¹¹. Dotykamy tutaj istoty definicji stworzonej przez Renana. W jego przekonaniu to wola ludzka decyduje, do jakiego narodu człowiek należy, stąd wniosek, że naród to codzienny plebiscyt¹². Renan sięga w swej refleksji jeszcze głębiej, dotykając dylematu wolnej woli człowieka, uwypukla istotę narodowości, która jest częściowo niezależna od czynników ekonomicznych oraz politycznych, lecz ponieważ znajduje się w sferze duchowej, nie jest człowiekowi obojętna. Punktem wyjścia w stworzonej przez Renana teorii jest wolna wola jednostki i dobrowolne organizowanie się w grupę społeczną, jaką jest naród. Wiąż pomiędzy

⁸ Można za Jerzym Szackim sprowadzić ujęcie nacjonalistyczne do pięciu głównych punktów: 1. ludzkość w naturalny sposób dzieli się na narody; 2. każdy naród posiada swoiste cechy, które zasługują na zachowanie i pielęgnację; 3. źródłem władzy politycznej jest naród, a najlepszą formą organizacji politycznej jest państwo narodowe; 4. człowiek samorealizuje się w pełni dzięki identyfikacji z narodem; (5) Solidarność narodowa jest szczególnie ważnym lub zgoła najważniejszym rodzajem solidarności, za: J. Szacki, *Liberalizm i nacjonalizm...*, s. 16, patrz także: A. D. Smith, *Theories of Nationalism*, New York 1983, s. 21.

⁹ Lord Acton, *Historia wolności...*, s. 116.

¹⁰ 20 III 2005 r., godz. 21.30, http://fr.wikisource.org/wiki/Qu%27est-ce_qu%27une_nation_%3F

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

jego członkami ma charakter więzi emocjonalnej, a więc ma charakter więzi trwałej. Takie podejście do zagadnienia zbieżne jest z cytowaną powyżej wypowiedzią współczesnego Renana i brytyjskiego myśliciela i liberała Lorda Actona. Demokratycznie interpretowana wola powszechna to wola wspólnego życia, która pozwala człowiekowi na decydowanie, do jakiej grupy społecznej pragnie on należeć, przy oczywistym założeniu społecznej natury człowieka¹³. W myśl tej refleksji, naród jest zjawiskiem istotnym, gdyż opartym na więzi emocjonalnej, a jednak niekoniecznym, gdyż nie wrodzonym i nie naturalnym, tak jak próbowali to udowodnić nacjonaliści. Przystaje więc być swoistym sacrum opartym na wierze i czci. Należy tu podkreślić coś, co może nie wynikać z kontekstu powyższej analizy, a co składa się na specyfikę refleksji zarówno Renana, jak i Lorda Actona. Obydwaj myśliciele najwięcej uwagi poświęcają bowiem nie samej istocie narodu, lecz przede wszystkim relacji pomiędzy jednostką a państwem, a to wydaje się być dominującą tendencją ówczesnych dysput w kręgu liberalnym. Naród w tym kontekście jest analizowany właśnie z tej perspektywy. Tym samym zatracą swoją *metafizyczną* doniosłość na rzecz człowieka, jako podstawy go tworzącej.

W sposobie myślenia na temat *narodu*, jako woli wspólnego życia, zdaje się tkwić swoisty konsensus pomiędzy niepodważalnym istnieniem tego zjawiska w historii europejskiej a niechęcią do szukania w jego istocie czegoś absolutnego oraz ostatecznego. Taka postawa jest też bliska N. Daviesowi. On, kontynuując refleksję Renana, także podstawowych cech *narodu* doszukuje się w sferze duchowej, która opiera się na świadomości i woli wspólnego życia, ale też na wspólnym dziedzictwie przeszłości. Píše:

Poczucie narodowe jest bowiem w gruncie rzeczy kwestią wiary — głębokim przekonaniem dotyczącym tożsamości danej jednostki [...] Naród można skutecznie zdefiniować jedynie jako grupę społeczną, której poszczególne członkowie, słusznie czy też niesłusznie przekonani o wspólnym pochodzeniu i wspólnym przeznaczeniu, połączeni są wspólnym poczuciem tożsamości.¹⁴

Kluczową kategorią, wokół której Davies konstruuje swoją definicję *narodu* jest pojęcie *tożsamości*. I wydaje się, że dla brytyjskiego historyka jest to zjawisko mentalne, które kształtuje się przez całe życie każdego człowieka, a które z jednej strony warunkują czynniki zewnętrzne między innymi; środowisko, w którym dorasta, nabywane doświadczenie, a także własna świadoma edukacja¹⁵. Jest to proces długo-

¹³ I może warto dodać na marginesie naszych rozważań, że w podobnym duchu wiele lat później o narodzie jako zjawisku mentalnym, uobecnionym w sferze duchowej indywidualnej oraz zbiorowej pisał polski myśliciel i historyk M. Handelsman. „Narodowość to zjawisko tkwiące w dziedzicinie psychiki zbiorowej – jest świadomością historycznie wytworzoną lecz indywidualnie ujawnioną [...] Momenty świadomości i masowości występowania wiążą się stale z momentem woluntarnym [...] narodowość zawiera w sobie energię czynu, ruch ukryty lub ujawniający się, zwany patriotycznym, z gotowością w momencie napięcia do największej ofiary indywidualnej”, za: M. H a n d e l s m a n, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, Warszawa 1973, s. 31.

¹⁴ N. D a v i e s, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, t. 2, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1998, s. 24.

¹⁵ *Ibidem*.

trwały, nieuniknione, ale też zależny od woli indywidualnej. Nie bezzasadna wydaje się więc teza, że punktem wyjścia teorii tożsamości wielowarstwowej, którą Davies tworzy w opozycji do jedn narodowej tożsamości jest przekonanie o niezwykłości człowieka oraz otaczającego go świata¹⁶. W myśl tej koncepcji to człowiek decyduje, do jakiej narodowości chce aktualnie należeć, nie przestając być czy to Francuzem, Niemcem lub Polakiem. Sprzyjającym i przyjaznym środowiskiem do realizacji tego modelu, w opinii brytyjskiego historyka, jest funkcjonowanie Unii, którą Davies rozumie przede wszystkim jako wspólnotę idei oraz kultury, u podstaw których leży świadome, kreatywne działanie człowieka¹⁷. Pojęcie tożsamości wielowarstwowej Davies wprowadził dla określenia zawiłych układów i relacji, w których uczestniczy i z którymi się identyfikuje każda jednostka. Do grup społecznych tego typu zaliczyć można: rodzinę, szkołę, pracę, ugrupowania polityczne itp., a co jest dla nich charakterystyczne — ulegają one ciągłym zmianom. Jedną z nich lecz nie najistotniejszą jest naród¹⁸. Grupy te oddziałują i kształtują świadomość człowieka poprzez jego w nich uczestnictwo. Koncepcja ta nie jest niczym nowym, lecz jest jedną z wielu typologii grup społecznych stworzonych na przykład przez socjologię¹⁹. Oryginalność Daviesa tkwi przede wszystkim w zwróceniu uwagi na zjawisko tożsamości europejskiej, które może stanowić alternatywę w kształtowaniu się modelu narodowości. Nadrzędną cechą tego rodzaju tożsamości jest poczucie bycia Europejczykiem²⁰. Składa się na nie zespół wartości i idei, a także poczucie wspólnej przeszłości, które są elementami scalającymi i odróżniającymi mieszkańców tej części globu ziemskiego. Nabiera to szczególnego znaczenia w obliczu zarysowujących się konfliktów społecznych, przybierających niekiedy niepożądany, dramatyczny kierunek, a których źródłem są różnice ekonomiczne, czasami religijne pomiędzy emigrantami z Trzeciego Świata a rdzenną ludnością zamieszkującą ten obszar. Aktualnie nie jest wiadomym czy idea bycia Europejczykiem w sensie davesowskim jest lub może zostać zaakceptowana przez stale rosnącą grupę ludności napływowej. Tym bardziej staje się to trudne do oceny w obliczu istnienia tendencji przeciwstawnych wobec idei zjednoczenia, wciąż podkreślających wagę postaw narodowych, niekiedy nawet nacjonalistycznych. Nieza-

¹⁶ *Trzy paszporty mojego syna*, „Polityka” 2003 nr 41 z 11 X 2003, rozmawiał M. Ostrowski.

¹⁷ Mimo sceptycyzmu wobec materialnych (dominujących) podstaw tworzących Unię, Davies pozostaje w pewnym sensie idealistą nawołującym do oparcia się na wspólnych wartościach europejskich, nie tylko religijnych ale i demokratycznych. W jednym z wywiadów mówił: „Cywilizacja europejska to jedna z tych wielkich cywilizacji, które różnią się od pozostałych, nie oznacza to, że jest koniecznie lepsza, ale że jest sobą, za: *Nie widzę sprzeczności*, rozmawiał J. Wróbel, „Życie” 1997 nr 39 z 12 II; patrz także: 24 IV 2005, godz. 12, http://www.davies.pl/w_niewidzesprzeczności.php.

¹⁸ O typologii grup społecznych, charakterystycznej dla socjologii, pisał między innymi Florian Znaniecki. Jego oryginalność, zdaniem Szackiego, miała polegać na zerwaniu z próbą oceniania, która z tych grup odgrywa najważniejszą funkcję w życiu jednostki. Za: J. Szacki, *Wstęp*, [w:] F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. XXVII.

¹⁹ Por. F. Znaniecki, *Siły społeczne w walce o naród...*, s. 367–371.

²⁰ Davies mówi: „Trzeba budować pojęcie Europy, przywrócić pamięć o wspólnych korzeniach, nieszczęściach [...] na tej podstawie powstaje świadomość własnej tożsamości”, za: *Nie widzę sprzeczności...*

leżnie od rodzących się trudności, dodatkowo komplikujących proces tworzenia się tożsamości europejskiej, Davies próbuje stworzyć pożądaną model docelowy. Ilustruje go poniższy cytat, w którym brytyjski historyk zawarł swoje poglądy:

Wielka Brytania jest członkiem Unii od trzydziestu lat i w pewnych sprawach obywatel brytyjski czuje się Europejczykiem. Wiemy, że nie jesteśmy Amerykanami, tylko należymy do nowego klubu czy nowej rodziny. Obecnie mamy elitę europejską dziesiątki tysięcy ludzi, którzy czują się przede wszystkim Europejczykami, a dopiero na drugim miejscu Francuzami [...] Teraz Polacy wejdą w nową sytuację, w której nie stracą nic ze swojej polskości. Ale zyskają możliwość rozwoju swojej tożsamości europejskiej.²¹

Jak wynika z powyższego cytatu kategoria tożsamości europejskiej nie stoi w opozycji do samego pojęcia narodu²². Minimalizuje ono jednak rolę i całą ideologię państwa narodowego oraz nacjonalizmu, na którą składa się kultura narodu jako najwyższego i najistotniejszego rodzaju solidarności, determinującego percepcję rzeczywistości poszczególnych jednostek. W praktyce oznacza to przewartościowanie systemu edukacji, w tym także historii oraz położenie nacisku na poznawanie innych kultur. Taka postawa Daviesa jest kontynuacją refleksji dziewiętnastowiecznych myślicieli liberalnych, według których przynależność jednostki do narodu nie wynikała z urodzenia, lecz powinna być rezultatem wyboru i wolnej woli kształcenia i rozwijania swojej tożsamości, rozumianej przede wszystkim jako zjawisko mentalne. Osiągnięcie tego możliwe stawało się jedynie w warunkach, o których pisał główny teoretyk liberalizmu J. S. Mill:

... wolności myśli i uczucia, absolutnej swobody w opinii i osądu we wszystkich przedmiotach praktycznych lub filozoficznych, naukowych, moralnych lub teologicznych.²³

Świadomość własnej tożsamości jest dla Daviesa czynnikiem wyróżniającym człowieka, a ani systemy totalitarne ani państwa narodowe nie stwarzają jednostce odpowiednich ku temu możliwości.

Doświadczenie historii jest dla Daviesa jednym z głównych elementów, na których człowiek buduje własną tożsamość. Pamięć, rozumiana jako związek z przodkami i jako tradycja trwania pewnej kultury i wartości jest obecna w życiu każdego człowieka, a ów doświadcza jej poprzez tradycję ustną, materialną (pomniki, nagrobki) oraz pisemną. Historyk pełni więc często rolę łącznika pomiędzy przeszłością oraz teraźniejszością, a tym samym od niego w dużej mierze zależy nasza percepcja rzeczywistości. Myślenie w kategoriach *narodu*, jako głównego odnośnika dla każdej jednostki, jest — o czym Davies wielokrotnie wspomina — wynikiem świadomego,

²¹ *Trzy paszporty mojego syna...*

²² W tym miejscu należy podkreślić, że sam Davies rozróżnia świadomość narodową od nacjonalizmu, w przeciwieństwie do niego bowiem, ta pierwsza może mieć, zdaniem brytyjskiego historyka, pozytywne strony. Za: *Lepsza i gorsza Europa*, rozmawiał W. Knap, „Dziennik Polski” 1997 nr 299 z 24–26 XII 1997; patrz także: 21 III 2005, godz. 11, http://www.davies.pl/w_lepszaigorszaeuropa.php.

²³ Za: Z. D r o z d o w i c z, *Liberalizm europejski...*, s. 30.

celowego działania naukowców, w tym przede wszystkim historyków, a wiąże się z pewnymi pułapkami epistemologicznymi, które umożliwiają manipulację przeszłością. Davies zalicza do nich różnorodną i selektywną *amnezję*²⁴, by wymienić tutaj tylko niektóre przykłady. Należy podkreślić, że w skonstruowanym przez E. Renana — a myślę, że i przez innych myślicieli liberalnych — pojęciu *narodu*, których brytyjski historyk wydaje się być kontynuatorem, nie podważa się żywotności tego zjawiska, ani też nie neguje emocjonalnego związku między nim a jednostką. Naród staje się jedną z alternatywnych grup, w ramach których człowiek chce żyć, a nie wynikiem naturalnego podziału, jak chcieliby tego nacjonałiści. Davies podobnie jak wcześniej Renan zdaje się personifikować to pojęcie. Jest to zauważalne szczególnie w sferze zbiorowej pamięci oraz zbiorowej tożsamości. Brytyjski historyk wychodzi bowiem z założenia, że naród, podobnie jak jednostka, może kształtować swoją świadomość, co więcej — zmieniać własną tożsamość, która żadną miarą nie jest niczym trwałym. W tym właśnie założeniu, w naszej opinii, należy szukać klucza do zrozumienia istoty tworu, jakim jest pojęcie *tożsamości wielowarstwowej*. N. Davies pisze:

Aby człowiek wiedział dokąd idzie, musi wiedzieć skąd przychodzi. Naród bez historii błądzi jak człowiek bez pamięci. Według Orwella „reżim totalitarny grzebie historię w grobie pamięci”. We wstępie do *Bożego Igrzyska* sformułowałem problem tak: „Jeśli Polacy mają zdjąć z siebie umysłowy kaftan bezpieczeństwa, tak mocno związany przez władze polityczne, muszą oni zacząć, jak kiedyś ich przodkowie, od ponownej analizy swojej przeszłości.”²⁶

Można zaryzykować tezę, że według brytyjskiego historyka pamięć o różnorodności kultury polskiej i pojęcie *narodu* nie wykluczają się. To co z pozoru jest sprzeczne, znajduje swój punkt wspólny, zgodnie zresztą z definicją Renana, w myśl której wspólnota narodowa nie jest tworzona przez więzy krwi, lecz powstaje powoli w psychice indywidualnej i zbiorowej, w wyniku wspólnego życia. To przeświadczenie leży też u podstaw koncepcji N. Daviesa i odzwierciedla jego stosunek do roli historii. Poznanie i ocena przeszłości jest potrzebna, by zrozumieć i przeanalizować to, co składało się na rzeczywiste dziedzictwo nie tylko narodowe, ale też europejskie. Istotą tej analizy jest wyciągnięcie odpowiednich wniosków, a nie podporządkowywanie historii jednej prawdzie lub ideologii i poszukiwaniu *praw historycznych*. Wychodząc z takiego założenia N. Davies polemizuje więc z dotychczasowymi wielkimi narracjami, których „bohaterami” były narody, z całym rejestrem narodowych herosów, wielkich wydarzeń i wojen lecz jednocześnie nie wyklucza historycznego kształtowania się tego pojęcia²⁷. Przyjmując historyczną perspektywę kształtowania się narodu, brytyjski historyk w swych poglądach zdaje się

²⁴ N. Davies, *Smok wawelski nad Tamizą. Eseje, polemiki, wykłady*, Kraków 2004, s. 291–305.

²⁵ N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, przekł. A. Pawelec, Kraków 2004, s. 28.

²⁶ N. Davies, *Smok wawelski nad Tamizą...*, s. 29.

²⁷ Ibidem, s. 262.

zbliżać do koncepcji wysuwanych przez wielu teoretyków tego zagadnienia, którzy poprzez szczegółowe jego analizy uwypuklają zmienność i płynność powstawania tożsamości narodowej. Warto więc w tym miejscu poświęcić nieco uwagi przedstawianym koncepcjom. Historyczne ujęcie n a r o d u najlepiej, w naszej opinii, scharakteryzował Florian Znaniecki, który określił narody nie jako konkretne byty, lecz jako proces, stawanie się²⁸. W konsekwencji postulował, by badać je biorąc pod uwagę współczesny kontekst w przypadku socjologa, a dawny kontekst w przypadku historyka. Mimo licznych sporów, co do genezy europejskich narodów, wielu historyków wpisało ich dzieje w h i s t o r i ę d ł u g i e g o t r w a n i a, przy jednoczesnym założeniu, że ówczesne pojęcie tożsamość jest różne od tego, które zostało przyjęte na przykład w średniowieczu²⁹. Przy czym kategoria h i s t o r i i d ł u g i e g o t r w a n i a została wprowadzona na określenie dziedzictwa i bagażu kulturowego, z którym poszczególne ludy wchodziły do Europy³⁰. W myśl tych koncepcji proces powstawania narodów był długotrwałym i wielopłaszczyznowym stawaniem się, a świadomość narodowa, jak wszystkie inne rodzaje więzi, jest konstrukcją, która ulega ciągłym zmianom i modyfikacjom. W konsekwencji wiązało się to także z wypracowaniem różnych metod i narzędzi badawczych. Na to może zwrócił uwagę Marcei Handelsman pisząc:

W swoistym patriotyzmie średniowiecza nie należy szukać patriotyzmu obejmującego cały naród i tworzącego podstawę psychiczną państwa.³¹

Naród jest, w jego opinii, zjawiskiem płynnym i zmiennym. Powstaje jednak w wyniku długiego procesu historycznego i na każdym etapie należy rozpatrywać inne jego cechy. Jeszcze głębiej w swych rozważaniach sięgnął Ernest Renan. Francuski filozof uważał, że ten uwarunkowany historycznie proces tworzenia się narodu miał przede wszystkim charakter przejścia z różnorodnych kultur w jedną narodową. Pisał:

La nation, comme l'individu, est l'aboutissant d'un long passé d'efforts, de sacrifices et de dévouements. Le culte des ancêtres est de tous le plus légitime. Les ancêtres nous ont faits ce que nous sommes. Un passé héroïque, des grands hommes, de la gloire (j'entends de la véritable), voilà le capital social sur lequel

²⁸ Pisał: „Naród nie jest rzeczą lub stanem, lecz stawaniem się i procesem, a raczej wielością różnorodnych procesów...”, za: F. Z n a n i e c k i, *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Poznań 1921, s. IV.

²⁹ Por.: J. K ł o c z o w s k i, *Młodsza Europa*, Warszawa 1998, s. 430.

³⁰ Jerzy Kłoczowski podkreślił szczególną rolę dialogu i spotkania kultur narodowych, które nie rozwijały się w izolacji, lecz przekształcały czerpiąc z różnych tradycji. Pisał: „W żadnym wypadku nie można przecież sprowadzać [...] dokonującej się przebudowy fundamentów kultury — akulturacji — do oddziaływania czynników zewnętrznych, zagranicznych, do bierniej recepcji wzorów gdzie indziej wypracowanych i teraz odgórnie narzucanych. Nawet w wypadku chrześcijaństwa [...] możliwe było [...] nadawanie mu cech jak najbardziej swoistych [...] Dopiero w atmosferze konfrontacji, spotkania, długiego obcowania rodziły się nowe kultury — lepiej może — przekształcały się stare”. za: ibidem, s. 430.

³¹ M. H a n d e l s m a n, *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, Warszawa 1996, s. 328–329.

on assied une idée nationale. Avoir des gloires communes dans la passé, une volonté commune dans le présent...³²

Można zaryzykować tezę, że związek narodu z przeszłością ma dla Renana charakter mityczny, a więc uproszczony i zniekształcony. Tworzeniu narodu, zdaniem francuskiego filozofa, towarzyszy bowiem złożony proces zapominania (*l'oublie*), lub fałszu historycznego (*l'erreur historique*), na które składają się kompromisy i asymilacja różnych kultur, plemion, tradycji³³. Dla Renana jest to zjawisko naturalne i oczywiste, chociaż nie można wykluczyć świadomej ingerencji ludzi. Francuski myśliciel analizuje ten proces, co jest oczywiście zrozumiałe, na przykładzie tworzenia się narodu francuskiego. Barbarzyńcy, którzy osiedlili się w granicach cesarstwa, początkowo izolowali się od ludności zamieszkującej te terytoria, zachowując swoją odrębność, często podkreślając swoją wyższość. Stopniowo jednak poprzez mieszane małżeństwa i przejmowanie pewnych cech od rodzimej ludności następował proces asymilacji i ujednolicenia kultury. Proces zapominania jest więc dla Renana swoistą nauką wspólnego życia, która często opiera się na woli wybaczenia doznanych krzywd i chęci wspólnego bytowania w ramach pewnej organizacji państwowej. Analizując jednak partykularne kultury narodowe, należy mieć na uwadze, że u podstaw większości europejskich narodów leży różnorodność, która stopniowo zostaje ujednolicona w wyniku niekiedy dobrowolnej rezygnacji z części tradycji kultur lokalnych. Bez wątpienia Davies jest kontynuatorem refleksji Renana na temat narodu i jego istoty³⁴. Będąc wiernym uczniem swojego mistrza buduje jednak własną koncepcję, którą konsekwentnie realizować będzie w swojej twórczości. Przyjmując za punkt wyjścia tezę o różnorodności i wielokulturowości Europy postawi sobie cel naszkicowania historii europejskiej nie tylko w kontekście narodowym, lecz etnicznym i lokalnym³⁵. Swoistym eksperymentem w tej dziedzinie jest dla Daviesa Europa Środkowo-Wschodnia, którą nazywa etnicznym kalejdoskopem. To właśnie jej mieszkańcy żyli w świecie wielu kultur, języków, religii i narodowości, a ta różnorodność składała się na jej dziedzictwo oraz poczucie wspólnej przeszłości. Dopiero epoką nacjonalizmów, zdaniem brytyjskiego historyka, spowodowała, że wielokulturowość stała się zarzewiem konfliktu, u podstaw którego tkwiło żądanie każdej nacji do samostanowienia i posiadania swojego skrawka ziemi na własność. Ten złożony proces najlepiej ilustruje poniższy cytat:

³² „Naród, podobnie jak jednostka, powstaje w wyniku długiego wysiłku, poświęcenia i ofiary. Ze wszystkiego zaś najbardziej uzasadniony jest kult przodków. Przodkowie uczynili nas takimi, jakimi jesteśmy. Bohaterska przeszłość, wielcy ludzie, sława stanowią kapitał społeczny, na którym rozwija się idea narodowa. Wspólna chwała przeszłych czynów, w terażniejszości zaś wspólna wola...” (przekł. autorki), za: http://fr.wikisource.org/wiki/Qu%27est-ce_qu%27une_nation_%3F.

³³ Ibidem.

³⁴ N. Davies, Europa. *Rozprawa historyka z historią*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2004, s. 863–864.

³⁵ *Nie widzę sprzeczności*, z N. Davisem rozmawiał J. Wróbel, „Życie” 1997 nr 39 z 12 II.

Strasburg, Breslau, Lwów, Kijów miały ze sobą więcej wspólnego, niż mogłyby się zdawać. Wszystkie były kosmopolitycznymi stolicami wielonarodowościowych dzielnic lub krajów i dla wszystkich roszczenia narodowościowe jednej społeczności, z wyłączeniem innych, okazały się jednakowo destrukcyjne.³⁶

Poruszony tu problem dotyka jeszcze jednej kwestii, która pośrednio wiąże się z pojęciem tożsamości wielowarstwowej, zakłada bowiem możliwość realizacji tkwiących u jej podstaw zasad pluralizmu kulturowego, tym razem jednak nie tylko w kontekście relacji między jednostką a państwem, ale też pomiędzy różnymi narodami. Koncepcję państwa wielonarodowościowego stworzył i rozwinął w drugiej połowie XIX wieku wspomniany już wielokrotnie Lord Acton. Ów liberalny myśliciel, należący wówczas do grona wybitnych intelektualistów, głoszących ideę wolności intelektualnej oraz obywatelskiej, w centrum swoich rozważań stawiał problem wolności człowieka, także w kontekście jej relacji z państwem. Szukał modelu takiej struktury politycznej, która gwarantowałaby jednostce możliwie jak największy stopień wolności intelektualnej, a tym samym zapewniłaby rozwój cywilizacji europejskiej. Głównym wrogiem i zagrożeniem dla tych wartości było dla niego państwo narodowe, u podstaw którego leżała dopracowana i konsekwentna nacjonalistyczna teoria głosząca postulat identyczności narodu i państwa, w konsekwencji zaś prymat idei narodowej nad prawami jednostki³⁷.

W opozycji do przedstawionej powyżej teorii jedności narodowej Acton sytuował drugą koncepcję, w której to narody mogły współistnieć bez konieczności podporządkowywania się odgórnie narzuconej kulturze³⁸. W tym modelu naród został więc uznany za zasadniczy, lecz nie najważniejszy czynnik przesądzający o kształcie państwa. Cechą tego tworu miała być różnorodność, w której brytyjski myśliciel dostrzegał jedyną możliwość ubezpieczenia wolności jednostkowej i zbiorowej³⁹, jak i rozwoju europejskiej cywilizacji⁴⁰. Koncepcja państwa wielonarodowościowego była oczywiście modelem idealnym, chociaż, zdaniem angielskiego myśliciela, po części realizowanym w Wielkiej Brytanii oraz we współczesnej mu monarchii austro-węgierskiej. W dalszej swej refleksji Lord Acton szukał swoistego przedłużenia państwa wielonarodowościowego w idei christianitas i ta propozycja wydaje się być szczególnie interesująca w kontekście naszych rozważań⁴¹. To właśnie w średnio-wieczu Europa Zachodnia miała przeżywać największy rozkwit cywilizacyjny. Stawało się to możliwe do realizacji w ramach stworzonej przez Kościół ujednoczonej (lecz nie dominującej) kultury, która stwarzała sprzyjające warunki współistnienia różnych grup etnicznych, bez konieczności wyrzekania się swojej tożsamości i indywidualności. Podobny model państwa wielonarodowego, jako tworu zakładającego ist-

³⁶ N. Davies, *Kapsułka Elsass*, [w:] idem, *Europa...*, s. 665.

³⁷ Lord Acton, *Historia wolność...*, s. 114–118.

³⁸ Ibidem, s. 119

³⁹ *Wolność jest matką różnorodności, ta zaś ze swej strony ubezpiecza wolność, stwarzając organizacyjne mechanizmy jej realizacji*, za: ibidem, s. 120.

⁴⁰ Ibidem, s. 122.

⁴¹ Ibidem.

nienia wielu narodów i grup społecznych w ramach jednej organizacji tworzy Davies. Wzorem i podstawą jego koncepcji jest idea państwa jagiellońskiego, będąca alternatywnym w stosunku do idei piastowskiej spojrzeniem na dzieje polskie. Różnorodna pod względem treści idea jagiellońska, popularna przed drugą wojną światową wśród wielu polskich historyków (O. Halecki, L. Kolankowski, H. Paszkiewicz, S. Zajączkowski), a po wojnie także wśród środowisk emigracyjnych, w jednej ze swych interpretacji zakładała współistnienie różnych kultur i grup etnicznych w ramach jednego tworu politycznego. Narodowość w koncepcji jagiellońskiej można było zdefiniować według kryterium lojalności wobec państwa. Każda jednostka czy grupa narodowa mogła więc zachować własną tożsamość, gdyż państwo nie ingerowało ani w jej pochodzenie ani wyznawaną religię. W swoistej wspólnotcie, jaką była ojczyzna istniały pewne wartości nadrzędne, ponadwyznaniowe i ponadnarodowe. Davies znał zapewne koncepcję Lorda Actona i podobnie jak on nie wykluczał przeniesienia (idealnego) wzorca państwa wielonarodowego na realia wspólnoty europejskiej. Szczególnie, że rozważał go w kontekście powstawania zjednoczonej Europy, więc w momencie kształtowania indywidualnej i zbiorowej tożsamości europejskiej. Tak jak dziewiętnastowieczny liberał, Davies w sojuszu państw demokratycznych zdawał się dostrzegać więc ochronę przed dyktaturą i przed wszelkimi próbami dominacji politycznej i kulturowej⁴². Zagrożeniem takim było bez wątpienia myślenie w kategoriach *narodu* rozumianego jako sfera sacrum, a także sama idea państwa narodowego. I chociaż Renan, jak i Lord Acton zdawali się być prorokami w wielu kwestiach, to dopiero Daviesowi przypadła funkcja ocenienia i posumowania epoki nacjonalizmów. Jednym ze sposobów zerwania z myśleniem w tych kategoriach, zdaniem brytyjskiego historyka, jest utożsamienie sobie istnienia różnorodnej wspólnoty europejskiej jako równoległej, a być może nawet nadrzędnej wartości. Będzie to tym samym krok do przejścia od myślenia o narodzie w kategoriach monolitycznych na pluralistyczne. I bez wątpienia Davies nie jest w tych poglądach ani odosobniony, ani całkowicie oryginalny. Wpisuje się bowiem w egzystujący nurt, nie tylko liberalnej, refleksji na temat narodu jako ważnej politycznej grupy społecznej, z którą jednostka może się identyfikować oraz w ramach której realizuje swoją indywidualność. W podobnym duchu na przykład swoją definicję *narodu* konstruuje polski historyk Andrzej Walicki:

... jest to bowiem wspólnota ujednostkowiona, pluralistyczna, maksymalnie pojemna, mieszcząca w sobie rozmaite tożsamości, różne rodzaje tradycji, różne rodzaje pamięci i różne systemy. Jest to: [...] wspólnota wewnętrznie zróżnicowanej świadomości historycznej i wewnętrznie zróżnicowanej kultury.⁴³

Dopiero zmiana myślenia o *narodzie* jako czymś kategoriycznym i najistotniejszym wydaje się być alternatywą dla zjednoczonej Europy. Kontekst narodowościowy w twórczości N. Daviesa należy analizować w szerszej perspektywie historii europejskiej, gdyż pod tym kątem on sam go rozpatruje. W budowaniu własnego

⁴² *Nie widzę sprzeczności...*

⁴³ A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?...*, s. 45.

modelu dziejów Europy — jej przeobrażeń i elementów trwania, brytyjski historyk skupia się na wielu zagadnieniach: geografii, gospodarce, kulturze, polityce, a także na indywidualnych losach poszczególnych jednostek oraz narodów. *Naród* jest jego zdaniem jednym z wielu różnych partykularyzmów składających się na wspólnotę europejskiego dziedzictwa. Z tego przekonania wynika wyraźne rozgraniczenie pomiędzy kategorią *narodu* jako bytu będącego częścią wspólnej europejskiej historii oraz jako tworu ukształtowanego przez historiografię narodową i propagandę państwa narodowego. I chociaż *epoka nacjonalizmów* — zdaniem Daviesa — minęła i rozpoczął się nowy proces kształtowania własnych tożsamości, w którym uczestniczy każdy Europejczyk, to jednak myślenie w kategoriach przez nią narzuconych jest ciągle obecne w świadomości społecznej. Dziewiętnastowieczny nacjonalizm, w opinii brytyjskiego historyka, uwypuklił różnicę pomiędzy *cywilizacją* a *kulturą*, która została dodatkowo pogłębiona przez historyków⁴⁴. Pod pojęciem *cywilizacji* Davies rozumie ogólną sumę idei i tradycji odziedziczonych po świecie starożytnym i przejętych od chrześcijaństwa, a wszczepionych rodzimym kulturom wszystkich ludów Europy. Było to wspólne dziedzictwo, a mówiąc słowami Lorda Actona ujednoczona kultura w ramach której współistniały tożsamości lokalne. W przeciwieństwie do *cywilizacji*, *kultura* wyrastała z codziennego życia danego narodu. Tworzyło ją to, co było charakterystyczne dla jego mieszkańców: język, folklor, religia, obyczaje. *Epoka nacjonalizmów* zepchnęła *cywilizację* na margines historii i na miejscu wielu kultur starała się stworzyć kulturę ujednoczoną narodową. Nieunikniony konflikt między *cywilizacją* a *kulturą* wydaje się być konsekwencją próby dominacji jednej nad drugą. Czy możliwe jest współistnienie tych dwóch, pozornie odmiennych światów w przyszłej zjednoczonej w ramach Unii Europie, na którą niewątpliwie składają się poszczególne narody, regiony, miasta, jednostki? Davies nie udziela jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, rozróżnienie *cywilizacji* i *kultury* pozwala mu jednak stworzyć przejrzystą syntezę dziejów Europy, Wysp Brytyjskich, Polski. W rezultacie zaś doprowadza go to do wniosku, że Europa ma swoją własną tożsamość, różną od tej, którą ukształtowała („zniekształciła”) historiografia narodowa. Na tę tożsamość składa się różnorodność kulturowa, religijna, a także narodowa tego kontynentu, co więcej żadna z tych wartości nie wyklucza się. Można więc zaryzykować tezę, że poddając krytyce historiografię narodową Davies przewartościował dotychczasowe spojrzenie na dziedzictwo europejskie, kładąc akcent na aspekt wspólnoty i dialogu, swoistego współistnienia nie tylko jednostek lecz i grup społecznych. Analizując jego poglądy należy mieć na uwadze, że kultura metodologiczna, którą reprezentuje, wyrosła z konfrontacji dwóch odmiennych kręgów politycznych i kulturowych. To mogło być bodźcem do skierowania uwagi na tematy, o których „historia do tej pory milczała”. W tym też kontekście zagadnienie narodowości stało się przyczynkiem do szerszej refleksji. Davies tak naprawdę zdaje się stawiać pytanie o możliwość zaistnienia Europy demokratycznej, zjednoczonej, w której nacisk będzie się kładło na

⁴⁴ N. Davies, *Europa...*, s. 872.

wspólne tradycje i dziedzictwo europejskie. Może rozumiane nie tylko jako wspólnota christianitas?

Niniejszy szkic nie wyczerpuje złożonego problemu idei narodowej, gdyż ukazuje jedną z alternatyw tego zagadnienia w kontekście twórczości niezwykle popularnego historyka Normana Daviesa. Jego spojrzenie na idee narodu wpisuje się, jak starałam się dowieść, w liberalną refleksję na temat stosunku między narodem a jednostką. W koncepcji tej naród jako kategoria etyczna i historyczna jest częścią historii europejskiej i stanowi jedną z alternatyw łączenia się jednostek w grupy społeczne. Kluczem do interpretacji tej teorii jest przekonanie o różnorodności i indywidualności świata, a więc o swoistej wielokulturowości. I może właśnie spojrzenie na naród jako swoiste współistnienie jednostki oraz grupy, staje się ciekawą alternatywą przewartościowania tej kategorii we współczesnej Europie⁴⁵. Czy i które z poglądów Daviesa są oryginalnym wkładem w europejską refleksję na temat narodu? Odpowiedź na to pytanie nie jest ani prosta ani jednoznaczna. Szczególnie, że brytyjski historyk nie próbuje stworzyć jednej spójnej wizji tego pojęcia, mimo że ma świadomość, że narody istnieją. Co więcej stanowią one nierozdzielalną część dziedzictwa europejskiego oraz niosą ze sobą wiele wartości, chociaż często popadają w pułapkę egoizmu i ksenofobii. Nie budzi wątpliwości, że ważnym, szczególnie dla Polaków, jest podnoszenie wagi krajów Europy Środkowo-Wschodniej w procesie rozwoju całego kontynentu. Nabiera to szczególnego znaczenia w kontekście ukazywania modelu państwa wielonarodowościowego, jakim była Polska w okresie jagiellońskim. Ten przykład mocno podbudowuje koncepcja tożsamości wielowarstwowej jako swoiste kontinuum różnorodności i wielokulturowości w kontekście zbiorowym. Wydaje się, że szereg idei reprezentowanych przez Daviesa współuczestniczy lub będzie współuczestniczyć w kształtowaniu tak pożądanego przez niego idealnego modelu Europejczyka. Mimo wszystko, kierunek ten nabiera coraz wyraźniejszego kształtu, a liczba popleczników idei ciągle rośnie.

THE IDEA OF A "NATION" IN NORMAN DAVIES' WRITINGS

Summary

Referring to the conception of a nation created by Norman Davies, the author discusses two 19th century conceptions of nation, namely: liberal and nationalistic ones. The latter was dominating in European reflection through the 20th century. Norman Davis' conception of a "Nation" is based on multicultural assumptions. This idea is next contrasted with the nationalistic notions, which still dominate in national historiographies.

⁴⁵ Może mowa tu o stanowisku, które mówiąc słowami Y. Tamira „... brałoby od liberalizmu przejęcie się autonomią osoby i uprawnieniami jednostek, a od nacjonalizmu zrozumienie znaczenia uczestnictwa w ludzkich wspólnotach w ogóle i wspólnotach narodowych w szczególności...”, za: Y. Tamir, *Liberal Nationalism*, Princeton 1993, s. 35, za: J. Szacki, *Liberalizm a nacjonalizm...*, s. 24.